

Matka Boża Fatimska



Piąte objawienie
13 września

Prosta wiara ludu Bożego

„Jeśli chcesz wiedzieć, kim jest Maryja idź do teologa, a on ci wszystko wyjaśni. Jeśli jednak chcesz wiedzieć, **jak kochać Maryję**, idź do ludu Bożego, on cię nauczy tego o wiele lepiej”

Papież Franciszek
Z Domu Św. Marty 25.03.2014r.

**W roku kanonizacji
Św. Jana Pawła II**

Parafia Matki Bożej Łaskawej
Siekierzyna 2014r.

(opracowano na podstawie książki:
„Siostra Łucja mówi o Fatimie”
O. Ludwik Kondor SVD)



„JESTEM ZMUSZONA PROSIĆ NIEUSTANNIE MOJEGO SYNA ZA WAMI, A WY SOBIE NIC Z TEGO NIE ROBICIE”.

13 września 1917. Kiedy zbliżyła się godzina, przeciskałam się z Hiacynta i Franciszką przez tłum ludzi, który nam ledwo pozwalał przejść. Ulice były pełne ludzi. Wszyscy chcieli nas widzieć i rozmawiać z nami. Tam się jeden drugiego nie bał. Wiele osób, nawet zacne panie i panowie przeciskali się przez tłum, który nas otaczał. Padali na kolana przed nami, prosząc, byśmy Matce Bożej przedstawili ich prośby. Inni, którzy nie mogli się do nas dostać, wołali z daleka:

- „Na miłość Boską, proście Matkę Boską, żeby mi wyleczyła mego syna kalekę”.

Ktoś inny wołał:

- „Niech wyleczy moje niewidome dziecko”. A znowu inny:

- „A moje jest głuche”. I znowu inny:

- „Niech mi przyprowadzi z wojny do domu mego męża i mego syna”.

- „Niech mi nawróci grzesznika”.

- „Niech mnie uzdrowi z gruźlicy” itd.

Tam ukazała się cała nędza biednej ludzkości, niektórzy krzyczeli z drzew, inni z muru, na którym siedzieli, aby nas zobaczyć, gdy przechodziliśmy. Jednym obiecując spełnienie ich życzeń, innym podając rękę, aby mogli się podnieść z ziemi, mogliśmy się dalej posuwać dzięki kilku mężczyznom, którzy nam torowali drogę przez tłum.

Kiedy teraz czytam w Nowym Testamencie o tych cudownych scenach, które się zdarzały w Palestynie, kiedy Pan Jezus przechodził, przypominam sobie te, które jako dziecko mogłam przeżyć na ścieżkach i ulicach z Aljustrel do Fatimy do Cova da Iria. Dziękuję Bogu i ofiaruję Mu wiarę naszego dobrego ludu portugalskiego.

Myślę, że jeżeli ci ludzie na kolana padali przed trojgiem biednych dzieci, jedynie dlatego, że z miłosierdzia Bożego doznały łaski rozmawiania z Matką Boską, to co by dopiero robili, gdyby widzieli przed sobą samego Jezusa Chrystusa? Więc dobrze, ale to wszystko do tego nie należy. Było to raczej poślizgnięcie się pióra w tym kierunku, do którego właściwie nie zmierzałam.

Cierpliwości, znowu coś zbędnego! Nie usuwam jej jednak, aby nie niszczyć zeszytu.

Doszliśmy wreszcie do Cova da Iria koło dębu skalnego i zaczęliśmy odmawiać różaniec z ludem. Wkrótce potem ujrzeliśmy odbłask światła i następnie Naszą Panią nad dębem skalnym.

- „Odmawiajcie w dalszym ciągu różaniec, żeby uprosić koniec wojny. W październiku przybędzie również Nasz Pan, Matka Boża Bolesna i z Góry Karmelu, św. Józef z Dzieciątkiem Jezus, żeby pobłogosławić świat. Bóg jest zadowolony z waszych serc i ofiar, ale nie chce, żebyście w łóżku miały sznur pokutny na sobie. Noście go tylko w ciągu dnia”.

- „Polecono mi, żebym Panią prosiła o wiele rzeczy: o uzdrowienie pewnego chorego i jednego głuchoniemego”.

- „Tak, kilku uzdrowię, innych nie. W październiku uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli”.

I zaczynając się wznosić, znikła jak zwykle.



ŁZY MARYI

Pośród zła na horyzoncie nadziei zaistniał wielki znak - łzy. Kodeks komunikatywny płaczu jest nieodstępnym składnikiem posługi prorockiej Jeremiasza, łatwy do znalezienia w jego wypowiedziach: „Któż uczyni moją głowę źródłem wody, a oczy fontanną łez bym mógł dniem i nocą oplakiwać Córy mojego ludu” (Jr 8,23).

Komentując ten fragment Pietro Boyati zauważa: „Kiedy zło ujawnia się tak dogłębnie, kiedy głupota człowieka dosięga szczytów. Słowo proroka zamienia się w płacz. Łzy te są przede wszystkim wyrazem współcierpienia z ludem, który prorok miłuje, ponieważ jest to „jego” lud. Jak płacz Jezusa nad Jerozolimą (Łk 19,41), tak płacz Jeremiasza me jest tylko wyładowaniem gorzkiego rozczarowania, lecz raczej ostatecznym słowem milczącym, które wzywa grzesznika do nawrócenia, i który wstawia się za nim u Boga”.

Największe znaczenie łzy osiągnęły w Jezusie, który, z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił [...] gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości” (Hbr 5,7).

Płacz Jezusa wiąże cierpiącego człowieka z Bogiem, a wówczas pokonuje On tego, który dzierżył władzę nad śmiercią to jest diabła”. Maryja, naśladowując Jezusa, podziela śmiertelne strapienie swojego ludu i płacze. Są to łzy świetliste, dlatego rzeczywistość, na którą spadły, staje się na nowo zdolna przyjąć Pana. Są to łzy płodne, gdyż skłaniają do uznania siebie nie za niewolników, ale dzleci Boga, wytyczając w ten sposób ścieżkę nawrócenia serca.

Łzy Matki Bożej są rzeczywistością ziemi. Spłynęły z oczu kobiety imieniem Maryja pewnego dnia, określonego w czasie, w tym czasie, który stanowi nieprzerwany ciąg chwil i tworzy kanwę naszego życia. Wytrysnęły one z serca tak bardzo macierzyńskiego i równocześnie bólem złamanego, że żadne serce, jakie kiedykolwiek istniało, nie może się z nim równać. Wypłynęły z serca wielbiącego Boga, z serca najświętszego po Jezusowym sercu. Tylko Ona u stóp krzyża odczuwała, że traci Syna, a w dodatku wiedziała, oceniała jasnowidzącym spojrzeniem swej niewinności, że cała ludzkość była przeciw \iemu, a więc ludzie, którzy żyli przed \im, i ludzie, którzy będą żyli po im. a wśród nich MY, gigantyczna suma grzechu.

Łzy Matki Bożej są rzeczywistością nieba. Wierzymy w zasługi świętych, sami staramy się je pozyskać. Wielu jednak wyobraża je sobie jako własność, która istnieje poza nami, a którą w dniu sądu ofiarujemy Panu jako dar naszych rąk. Zasługa to nie coś co się ma. to wypracowany przymiot naszego jestestwa, to wyraz, jaki potrafimy nadać naszemu wiecznemu obliczu w czasie pielgrzymowania poprzez czas. . Łzy Maryi są Jej zasługą wpisaną na wieczność w Jej istotę.

Bez względu na to, czy Jej łzy są z ziemi. czy z nieba, padają na nas i powinny nas palić. Istnieje ścisła zależność między: naszymi grzechami i Jej łzami. Kto dodaje siły grzechu, dodaje do obfitości łez, kto popełnia mniej grzechów, ujmuje z ilości łez. Powinien o tym pamiętać zarówno grzesznik jak i święty. Oblicza się, że nasz wiek był świadkiem ok. 400 objawień maryjnych, z tego połowa wyrażała się przez płaczące obrazy i figury. Chociaż Kościół tylko w kilku przypadkach wypowiedział się pozytywnie o tych zdarzeniach, można napisać za Janem Pawłem II, że jeżeli Maryja płacze. to znaczy. iż ma powody do tego. 8 maja 1994 roku Ojciec Święty. przemawiając ze szpitalnego pokoju klinice Gemelli powiedział m. In.: .. Dobrze wiemy. jak wiele dokonał kobiecy płacz W życiu św. Augustyna i wielu innych. Płacz kobiety i płacz Matki Bożej to znaki nadziei. (...) Są one tak potrzebne. tak opatrnościowe. niosą tak wiele nadziei”.

**NIE ODRZLCAJ MODLITWY MOJEJ, O
PRZECZYSTA DZIEWICO, POJEDNAWCZYNI
GRZESZNIKÓW, LECZ NAWRÓĆ MNIE I
WYJEDNAJ MI ŁASKĘ, BYM JEZUSA UMIŁOWAŁ
NADE WSZYSTKO.**